

Serdecznie chciałabym Państwa zaprosić do przeczytania kilku felietonów dotyczących problemów dnia dzisiejszego, widzianych z perspektywy nauczyciela, rodzica, babci...

I. Nauka w domu

Uczymy się od narodzin. Tak często powtarzane zdanie staje się truizmem. Nie trzeba tego specjalnie udowadniać, dzieje się wszak to naocznie. Dzieci uczą się, że uśmiech powoduje uśmiech u dorosłego, uczą się pokonywać przeszkody. Nasze szkolne dzieci uczą się w sposób bardziej skomplikowany, ale w tej chwili właśnie to nas interesuje najbardziej.

Sposób uczenia się dziecka zależy od jego usposobienia, genotypu, a także uwarunkowań środowiskowych. Generalnie najczęściej dzieci uczą się poprzez obraz, przeżycie, najmniej przez zapamiętane słowo. Niektóre dzieci muszą się ruszać, żeby czegoś się nauczyć. Rodzice doskonale to znają, kiedy dziecię uczące się wiersza głośno powtarza wersy utworu skacząc przed lustrem, zamiast deklamować zadane strofy przy biurku. Tak to już świat ten został skonstruowany. Nauka w domu ma swoje dobre strony! Może być efektywniejsza. A oto powody, dzięki którym może właśnie taką być:

- przyjazne, domowe środowisko,
- indywidualne układanie planu lekcji (to dziecko decyduje – z wyjątkiem lekcji on-line – które pierwsze odrobi). Tym samym ma prawo wybrać, w jaki sposób woli pracować – czy zacząć od najtrudniejszego czy najłatwiejszego.
- przerwa na każde „żądanie”,
- poczucie, że to dziecko jest odpowiedzialne za swoją naukę – rzecz bezcenna.

Rolą nas, dorosłych jest przygotowanie warunków, aby dzieci mogły spokojnie się uczyć, a są nimi:

- wywietrzone pomieszczenie,
- plan dnia – bardzo ważny (Nauka może przebiegać etapami, może również odbywać się podczas jednego „posiedzenia”. Ważne, żeby rządziła tym jakaś wspólnie z dzieckiem uzgodniona reguła),
- przerwa i drugie śniadanie – wszak nasz mózg też musi na coś pracować,
- kontrola także powinna funkcjonować, mówię w tym wypadku o kontroli rodzicielskiej,
- czasem jest potrzebna cisza, a czasem muzyczka cicha,
- a cuda działają słowa pochwały, otuchy i wiary, że dziecku się uda.

W taki to w miarę bezbolesny sposób powinno się nam udać w nowej rzeczywistości.

W następnym spotkaniu trochę o technikach i sposobach uczenia się.

Pedagog
M. Sautycz